

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Nadzieją jest obejrzenie go już w sobotę, na San Siro, gdy przeciwko Interowi będzie przymus powrotu do wygrywania, aby nie tracić dystansu do Lazio. Pewnikiem jest, że prawa kostka nadal sprawia dyskomfort. Jest tak od miesiący, silne zapalenie ścięgien kostki nie pozwoliło mu wyjść na boisko w ostatnią niedzielę, przeciwko Atalancie.

Miralem Pjanic nauczył się z tym żyć po drodze, zaciskając zęby. Jeśli jednak ból i zapalenie nie przejdą, wówczas, po zakończeniu sezonu, może również zdecydować się na operację. W oczach ludzi jest nadal straszne skręcenie kostki z marca 2013 roku, z meczu z Genoą, gdy Pjanic doznał urazu więzadła lewej kostki, który trzymał go z dala od boiska przed ponad miesiącem. Tym razem jednak chodzi o drugą, prawą kostkę, w którą został kopnięty mocno przy wielu okazjach, ostatnio w meczu domowym przeciwko Napoli. W ten sposób kostka straciła stabilność, a ścięgna weszły w stan zapalny. Jeśli sytuacja się nie poprawi, najłatwiejszym rozwiązaniem będzie operacja. Również dlatego, że gdy postępuje się tak dalej, problemy mogą się namnażać. Stąpając w zły sposób bośniacki pomocnik zaczyna ostatnio czuć również dyskomfort prawego kolana.

Trzeba sprawdzić ile spośród siedmiu pozostałych meczów będzie mógł rozegrać Pjanic, który odkąd przybył do Romy znajduje się w centrum tysiąca pogłosek transferowych. Jeśli Garcia pozostanie w Romie, Miralem nie ruszy się na 99 procent. Jeśli będzie inaczej, wówczas Pjanic może odejść. Luis Enrique, dla przykładu, zapraszał go już, aby był następcą Xaviego, mimo że Barcelona nie może robić zakupów do stycznia 2016. Jednak również w Premier League (Manchester United i Liverpool) są gotowe przypuścić atak, w przypadku ewentualnej sprzedaży Bośniaka.

Autor: abruzzi